

Święta wojna o czystość

Beata Nowacka

**Rec.: Piotr Oczko, Miotła i krzyż. Kultura sprzątania
w dawnej Holandii, albo Historia pewnej obsesji.**

Kraków 2013

ANNA AL-ARAJ Uniwersytet Jagielloński, Kraków

ŚWIĘTA WOJNA O CZYSTOŚĆ*

Piotr Oczko, MIOTŁA I KRZYŻ. KULTURA SPRZĄTANIA W DAWNEJ HOLANDII, ALBO HISTORIA PEWNEJ OBSESJI. (Recenzenci: Andrzej Borkowski, Paweł Zajas). Kraków 2013. Collegium Columbinum, ss. 782, X. „Biblioteka Tradycji”. Nr CXX.

Zagadnienie powszechnej w Republice Zjednoczonych Prowincji obsesji sprzątania, *idolâtre excessif* – znajdujące potwierdzenie m.in. w literaturze pięknej, malarstwie, grafice, emblematyce, traktatach moralnych i teologicznych, relacjach podróżników, a także w poradnikach domowych, przysłowiach czy artykułach prasowych – nie doczekało się do tej pory obszernego, monograficznego opracowania, nawet na terenie Kraju Nizin¹. Zjawisko to można niewątpliwie łączyć z ambiwalentnym statusem naukowym tzw. historii życia codziennego, która dopiero stosunkowo niedawno zyskała miano „poważnej” dyscypliny akademickiej. Uzupełnienie tej niechlubnej luki w badaniach nad holenderską obyczajowością² stanowi wydana w 2013 roku książka autorstwa Piotra Oczki *Miotła i krzyż. Kultura sprzątania w dawnej Holandii, albo Historia pewnej obsesji*, ujmująca problem w niezwykle szczegółowy i nowatorski sposób. Za najistotniejsze źródła inspiracji, będące impulsem do namysłu nad występującą w Niderlandach Północnych manią czystości, krakowski filolog uznaje fragmenty książek Simona Schama³ i Eddy’ego de Jongha⁴, z których ustaleniami nieradko polemizuje.

Rozprawa *Miotła i krzyż* – próba jak najpełniejszego przedstawienia zjawiska holenderskiego kultu sprzątania na przestrzeni dziejów (mimo że najczęściej interesujących przykładów dotyczących tego problemu pochodzi ze Złotego Wieku Niderlandów, zaproponowane w rozprawie ramy czasowe obejmują także kolejne stulecia, z XX i XXI włącznie) – pod względem metodologicznym nawiązuje do założeń nowego historycyzmu⁵, którego naczelnym celem

* Tytuł recenzji nawiązuje do sformułowania zawartego w nie ukończonym eseju Z. Herberta o Pieterze de Hoochu. Zob. M. Śnie d z i e w s k a, „Poeta domu” – Pieter de Hooch w archiwum Zbigniewa Herberta. „Ruch Literacki” 2011, z. 4/5, s. 434.

¹ Oczko powołuje się na wypowiedzi uczonych holenderskich starających się dezawuuować kwestie sprzątania – prawdopodobnie uważających problem za wstydlivy. Wspomina też o panującej w Holandii ogólnej niechęci do badań nad tożsamością zbiorową, kolektywizmem, z którymi zagadnienie maniakalnego wręcz dążenia do zachowania czystości wiąże się nieuchronnie.

² Na podstawie zachowanych materiałów piśmienniczych i ikonograficznych Oczko wnioskuje, że szczególnie silne przejawy owej obsesji czystości i porządku w XVII w. (a także w kolejnych stuleciach) dostrzegalne były w prowincji holenderskiej (ewentualnie w sąsiedniej Zelandii).

³ S. S c h a m a, *The Embarrassment of Riches: An Interpretation of Dutch Culture in the Golden Age*. London 1987.

⁴ E. d e J o n g h, *De bezem als betekenisdrager: een iconologisch vermoeden*. W: *Kwesties van betekenis. Thema en motief in de Nederlandse schilderkunst van de zeventiende eeuw*. Leiden 1995.

⁵ Badacz zaznacza jednak, że w swojej książce odnosi się też do innych metodologii, nazywając tę

jest „wyszukiwanie takiego fragmentu rzeczywistości historycznej – może być nim wszystko: anegdota, zdarzenie, postać, dokument – w którym przecinałyby się rozmaite kody: zachowań, logiki, estetyki – właściwe jakiejś formacji historycznej”⁶. Sam zatem opis niecodziennych praktyk Holendrów w zakresie utrzymywania porządku (zarówno w domu, jak i w jego najbliższej okolicy) – zgodnie z intencją autora recenzowanej książki – ma służyć prezentacji zagadnień bardziej doniosłych i dotyczących m.in. formowania się tożsamości narodowej, stosunku do Boga i świata, moralności, etosu mieszczańskiego czy relacji społecznych panujących w Kraju Nizin.

Na szczególną uwagę w odniesieniu do tej publikacji zasługują bogactwo treści (znajdujące zresztą odzwierciedlenie w objętości rozprawy) i konsekwencja wywodu, będąca rezultatem układu części zaproponowanego przez autora. Oczko – po refleksjach wprowadzających, poświęconych kulturze holenderskiej w okresie Złotego Wieku, demitologizujących w znacznej mierze obraz Kraju Nizin⁷ – poddaje analizie, nierzadko zabawne, relacje cudzoziemców podróżujących do Republiki Zjednoczonych Prowincji (powtarzane nagminnie informacje o myciu chodników przed posesjami, zakazie wstępu do niektórych „reprezentacyjnych” pomieszczeń, konieczności przywdziewania pantofli po przekroczeniu progu domu, zakazie plucia na podłogę czy wiązaniu krowich ogonów w celu uniknięcia zabrudzeń nawozem na ścianach⁸). Badacz, co istotne, nie pomija w swoim wywodzie rodzimego kontekstu, przywołując wspomnienia m.in. Jakuba Sobieskiego, Stanisława Wierzbowskiego, Teodora Billewicza, Sebastiana Gawareckiego czy Franciszka Bohusza (s. 142–145). Kolejny rozdział jest krótkim szkicem poświęconym stanowi higieny w innych krajach europejskich (ponownie z uwzględnieniem ziem dawnej Rzeczypospolitej), dobitnie podkreślającym, że fenomen holenderskiego porządku nie miał precedensu ani w XVII, ani w późniejszych stuleciach (mieszkańcy miast w Kraju Nizin zaczęli zwracać uwagę na zachowanie czystości prawie 300 lat wcześniej niż w innych krajach!)⁹.

Centralne części rozprawy (rozdziały IV i V) traktują o tym, jakie odbicie owe „higieniczne praktyki”¹⁰ znalazły w dawnym piśmiennictwie i sztuce holenderskiej (choć można też mówić o przeciwnym kierunku rozwoju – zwiększający się zasób dzieł poruszających problem sprzątanania niejako utrwał stereotyp „schludnej Holandii” i mobilizował pomoc domową do wzmoczonej aktywności). Liczba przykładów literackich (afirmujących czystość jako narodo-

pracę „przedzeniem” (w opozycji do „tkania”). Przywołane rozróżnienie wprowadził H. Balfour w wygłoszonym w 1937 r. wykładzie *Spinners and Weavers in Anthropological Research*. Zob. s. 33 recenzowanej rozprawy.

⁶ T. Wałasa, *Czy jest możliwa inna historia literatury?* Kraków 1993, s. 58.

⁷ Autor analizuje m.in. problemy nazewnictwa (potoczne rozumienie pojęcia Holandii, niesłuszne odróżnianie języka „holenderskiego” od „flamandzkiego”), w późniejszych partiach książki ze sceptycznym odnosi się również do rzekomych powodów zainteresowania kwestią sprzątanania w Kraju Nizin (czynniki klimatyczne, specyfika produkcji mleczarskiej) oraz obala stereotyp, zgodnie z którym czystość znamionowała wszystkie holenderskie domy, bez względu na przynależność klasową ich właścicieli (tak naprawdę dbanie o schludność cechowało wyłącznie domy mieszczan i reprezentantów najwyższych warstw społecznych).

⁸ Opisy kompulsywnego sprzątanania stały się dla – często zazdrosnych – podróżników (zwłaszcza Anglików, Francuzów, Niemców) doskonałym pretekstem do pokazania małościowości, przyziemności i ograniczoności mieszkanki i mieszkańców Kraju Nizin.

⁹ Jedynym krajem mogącym równać się z Holandią pod względem czystości była Szwajcaria (niektóre kantony), zjawisko to nie miało tam wszakże tak nasilonego charakteru jak w Niderlandach Północnych. Autor recenzowanej publikacji wspomina też o relatywnej schludności XVII-wiecznych Wenecji i Florencji (zob. s. 165–174).

¹⁰ Warto wspomnieć, że badacz wyraźnie odgranicza higienę osobistą, której poziom był w Holandii podobny jak w innych krajach europejskich, od dbałości o porządek w obrębie danej przestrzeni (dom, miasto, wieś, statek). Zob. s. 188–196.

wą cnotę, prześmiewczych czy też o charakterze religijnym, dydaktycznym lub mistycznym) i materiałów ikonograficznych (z motywem miotły w roli głównej¹¹), do których udało się twórcy recenzowanej publikacji dotrzeć na użytek tych refleksji, jest doprawdy imponująca (a to i tak – zgodnie z licznymi komentarzami badacza – tylko wierzchołek góry lodowej¹²). Uwagę czytelnika zwraca – zwłaszcza w odniesieniu do dzieł malarskich – autorskie ujęcie omawianych problemów, podparte przekonującą argumentacją. Dochodzi ono do głosu chociażby w wywodzie na temat anonimowego płótna *Dama przy toalecie* (ok. 1670), na którym, zdaniem Oczki, została przedstawiona prostytutka, a nie – jak sądzili jego „poprzednicy” (Martha Hollander¹³, de Jongh¹⁴) – elegancka i próżna kobieta (s. 366–370)¹⁵. Inna świadcząca o ogromnej intuicji i wrażliwości badawczej interpretacja dotyczy obrazu *Dziewczyna z miotłą* (ok. 1646–1651), reprodukowanego na okładce książki. Oczko wyraźnie podkreśla „osobność” tego płótna na tle innych reprezentacji „kobiet z miotłą”, dostrzegając w nim psychologiczną głębię (stąd sytuuje się ono, zdaniem krakowskiego filologa, na pograniczu malarstwa rodzajowego i portretowego). Polemizuje z poglądami Susan Koslow, która traktowała ów obraz jako „wyobrażenie lenistwa” (s. 418)¹⁶, i nazywa *Dziewczynę z miotłą* nostalgicznym „pejzażem duszy” (s. 417). Wiele interesujących wniosków i tropów badawczych znajduje się ponadto w części zatytułowanej *Fetyzycyzacja domowości – poppenhuizen i perspectiefkasten*, poświęconej holenderskim domom dla lalek i tzw. kasetom perspektywicznym. Oczko formułuje w niej ostrożną hipotezę dotyczącą gatunku tematycznego, do którego mogła należeć większość *perspectiefkasten* – próbuje je mianowicie utożsamić ze scenami pokazującymi domy publiczne. Przyjęcie takiej wizji pozwala rozumieć te obiekty artystyczne jako „sztukę dla mężczyzn”, „niewinne poprzedniczki pornograficznych nierzadko fotoplastykonów z początku XX wieku” (s. 386).

Kolejny rozdział traktuje o roli społecznej kobiet w Republice Zjednoczonych Prowincji i stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, czy wyjątkowa troska o domową czystość panująca wśród płci pięknej (oczywiście, przede wszystkim wśród służących) była świadectwem znie-

¹¹ Autor przytacza rozmaite możliwe wykładnie miotły (ich określenia znajdują się na s. 296): różne interpretowane „miotły symboliczne” – wyznaczniki roli społecznej kobiet (s. 289 n.; Oczko świetnie radzi sobie z wyjaśnianiem „sensów ukrytych”, w czym pomaga mu orientacja w zakresie niderlandzkiej paremiologii), miotły świadczące o „fetyzycyzacji domowości” (s. 371 n.) czy „miotły będące tylko miotłami” (s. 398–408; odrębny problem stanowią miotły wykorzystywane w retoryce fałszywostwskiej, jawiące się jako symbole wykluczenia, wyrzucenia poza nawias społeczny – zob. s. 437–442). Podział ten jest wszakże wyłącznie umowny – badacz często podkreśla niemożność jednoznacznego przyporządkowania miotły do danej „kategorii” (która to trudność nie tylko ma związek z kompetencjami interpretatora, ale wynika także z założeń ówczesnych twórców, prowadzących grę z odbiorcą) lub też zwierza się czytelnikowi z własnej bezradności (np. w odniesieniu do obrazu *Wnętrze z kobietą przy palenisku* E. Bourssego pokornie przyznaje: „Być może, symbolika obrazu jest bardziej złożona, nie potrafię jednak jej odczytać”; w innym zaś miejscu otwarcie konstatuje: „Niewykluczone [...], że przeciwstawne interpretacje rycin i obrazów mogą być jednakowo zasadne i poprawne [...]” (s. 324, 345; podkreśl. A. A.)).

¹² Zob. s. 651: „Wielu problemów z pewnością nie udało się [...] poruszyć, a przywołanych zagadnień w pełni ująć: w rezultacie praca nad książką okazała się przysłowiowym czerpaniem morza sitem”.

¹³ M. Hollander, *An Entrance for the Eyes: Space and Meaning in Seventeenth-Century Dutch Art*. Berkeley 2002, s. 86–87.

¹⁴ E. de Jongh, *Vermommingen van Vrouw Wereld in de zeventiende eeuw*. W: *Kwesties van betekenis*, s. 81–82.

¹⁵ Autor formułuje także interesującą hipotezę odnośnie do jej towarzyski, która mogłaby wykonywać podobną profesję, mimo że plasowałaby się zdecydowanie niżej w hierarchii w domu uciech (o czym świadczyłby strój).

¹⁶ S. Koslow, *Frans Hals's „Fisherboys”: Exemplars of Idleness*. „The Art Bulletin” 1975, nr 3, s. 429.

wolonia i dominacji patriarchalnych wzorców, czy też – niewykluczone, iż nieświadomą – „strategią emancypacyjną”, środkiem do uzyskania autonomii i władzy¹⁷. Zdaniem badacza, nie można jednoznacznie rozstrzygnąć tej wątpliwości, nie mamy bowiem dostępu do świadectw w jakimkolwiek stopniu potwierdzających postawę samych zainteresowanych wobec kwestii sprzątnia¹⁸. W kolejnych częściach rozprawy autor poszukuje przyczyn opisywanego fenomenu. Omawia – najbardziej przekonujące w roli źródeł zjawiska – aspekty ewangelicyzmu reformowanego (i związanej z nim etyki pracy), mieszczańskiego etosu (który wykrył się w Holandii wyjątkowo wcześniej), szybkiego wzbogacenia się klas wyższych i średnich oraz wspomnianą już pozycję kobiet (i dostępność żeńskiej służby w tamtym okresie). Inne próby eksplikacji, dotyczące chociażby warunków klimatycznych czy specyfiki produkcji mleczarskiej w Kraju Nizin, Oczko traktuje z rezerwą i popiera swoje stanowisko racjonalnymi argumentami¹⁹.

W ostatnim rozdziale przedstawiono zarys dalszych losów holenderskiej obsesji sprzątnia aż do jej stopniowego zaniku w latach siedemdziesiątych XX wieku. Badacz stara się znaleźć przyczyny takiego stanu rzeczy (gwałtowny wzrost zaludnienia, emancypacja kobiet, radykalne zmniejszenie się liczby służby domowej, zmiana mentalności, wieloetniczność), zwracając jednocześnie uwagę na nieustanną żywotność mitów na temat czystości zarówno w Kraju Nizin, jak i poza jego granicami (holandyzm, europejska ceramika użytkowa, pocztówki z pierwszych trzech dekad XX wieku)²⁰. Warto w tym miejscu podkreślić świetną orientację krakowskiego filologa w bieżącej sytuacji tego kraju, znajomość holenderskiego rynku mediów i najnowszych dokonań plasujących się w obrębie kultury masowej (piosenka *pop/rock/kabaretowa*, *sitcom*, *reality show*, film). Niezwykle wartościowe są wreszcie *stricte* lingwistyczne rozważania – autor recenzowanej książki pokusił się bowiem o krótki przegląd leksemów, przysłów i frazeologizmów odwołujących się do kwestii czystości i porządku, wiele mówiących o językowym obrazie świata Holendrów²¹.

Analizowana publikacja to istna kopalnia wiedzy z zakresu rozmaitych dziedzin nauki – Oczko w pełen erudycji i kompetentny sposób wypowiada się m.in. na temat niderlandzkiej

¹⁷ Żądanie respektu dla własnej pracy (zmiana obuwia, zakaz kruszenia na obrus itp.) oraz zawłaszczanie przestrzeni domowej nosi – jak twierdzi autor – znamiona tworzenia systemu zakazów i nakazów obowiązującego od momentu przekroczenia progu, mogącego cojarzyć się wręcz z konstruowaniem „pewnego „systemu prawnego porządku” (s. 469), państwa w państwie. W dalszej części rozdziału badacz uwzględni także inne konteksty dotyczące statusu holenderskiej kobiety: mizoginistyczne dyskursy, kwestie płci kulturowej, krytykę feministyczną czy zagadnienia związane z twórczością („Wykonywane przy p o z y t y w n y m nastawieniu prace domowe można uznać, moim zdaniem, za pewien rodzaj specyficznej twórczości kobiecej [...]” (s. 484; podkreśl. A. A.)).

¹⁸ Zob. s. 471: „nie mamy [...] ani jednej opinii holenderskiej pani domu czy służącej, listu, zapisu w dzienniku czy aktu sądowego [...], które mogłyby rzucić na jej kult czystości choćby najwątlesze światło”. Takowe opinie pojawiają się dopiero w XX wieku.

¹⁹ Badacz przyznaje, oczywiście, że złożone zjawisko holenderskiej czystości stanowi wypadkową wielu elementów i nie daje się wytłumaczyć na podstawie jednego wyłącznie czynnika.

²⁰ Duży wpływ na utrwalanie stereotypowych wyobrażeń na temat Kraju Nizin miały prace holenderskiego historyka J. Huizingi (*Nederlands beschaving in de zeventiende eeuw*, *Nederlands Geestesmerk*, *Die Mittelstellung der Niederlande zwischen West- und Mitteleuropa* czy *How Holland became a Nation*; zob. s. 580, przypis 40). Autor wspomina w tym kontekście także rodzinny utwór – *Martwą naturę z wędzidłem* Z. Herberta, „książkę, która zbudowała wśród rzeszy polskich czytelników u t o p i j n y obraz holenderskiego wieku XVII i definitywnie uwieźliła go w wędzidle stereotypu, z którego nie uwolnią go już, jak mi nie mam, żadne prace naukowe” (s. 584; podkreśl. A. A.).

²¹ Co symptomatyczne, lingwiści niderlandzcy nie zainteresowali się, jak do tej pory, kategorią językowego obrazu świata.

historiografii, kultury życia codziennego, teologii, antropologii, socjologii, historii gospodarki, toposów podróźniczych, studiów nad tożsamością narodową, kwestii związanych z historią kobiet, ikonosfery Kraju Nizin czy językoznawstwa. Nie stroni także od nowszych nurtów badawczych, wiele miejsca poświęcając chociażby krytyce (post)feministycznej i omawiając prace lub *performances* współczesnych artystów odwołujących się do jej założeń (Maria Piñińska-Bereś, Julita Wójcik, Marzena Nowak, Elżbieta Jabłońska, Daniel Rumiancew, Dietmar Schmale, Monika Drożyńska (s. 485, 487)). Podziw wzbudza ponadto liczba przeanalizowanych i przetłumaczonych z różnych języków (angielskiego, niemieckiego, niderlandzkiego, francuskiego, włoskiego i łacińskiego) materiałów piśmienniczych. Warto też odnotować, iż omówienia poszczególnych kwestii cechują się wyjątkową precyzją, skrupulatnością (autor recenzowanej książki, charakteryzując ceramiczne przedmioty kuchenne ozdabiane typowo „holenderskimi” motywami, przywołuje całą gamę wyrobów z niemieckiej fabryki fajansów z Wächtersbach w Hesji (s. 602–603)), jak również ostrożnością i rozwagą naukową (sceptycyzm wobec powierzchownej psychoanalizy spod znaku Sigrid Metken, porównującej pantofle na obrazie Samuela van Hoogstratena do pochwy oczekującej na mający w nią wejść męski członek – odpowiednik stopy (s. 395)²², czy krytyka „intelektualnej marcepanerii”²³ (s. 567)). Poza tym wnikliwy czytelnik znajdzie w recenzowanej rozprawie wiele interesujących tropów i postulatów badawczych, do tej pory nie podjętych (np. problem wpływów holenderskich i ewangelicko-reformowanych na ukształtowanie się pruskiej mentalności, kwestia „rytualnej” interpretacji holenderskiej obsesji sprzątanania, „teoria czystej szyby” jako wariant *broken windows theory*²⁴ czy porównawcze studia w dziedzinie frazeologizmów związanych z zagadnieniem czystości w różnych językach), oraz cenne sprostowania dotyczące chociażby atrybucji dzieł sztuki (Oczko demontuje np. informację zamieszczoną na stronie internetowej Luwru, jakoby obraz widniejący na ścianie w *Pantofflach* van Hoogstratena był kopią *Ojcowskiego napomnienia* Gerarda ter Borch’a).

Publikacja *Miotła i krzyż* – bogata w celne obserwacje na temat dawnej i współczesnej kultury niderlandzkiej oraz znamionującej ją obsesji sprzątanania – to książka fascynująca i doprawdy trudno doszukać się w niej, moim zdaniem, jakichkolwiek uchybień lub niedociągnięć. Napisana przystępnym (ale nie nazbyt prostym), klarownym językiem, stanowi interesującą propozycję dla osób niewtajemniczonych w arkania holenderskiej „osobności”, dla historyków obyczajowości jest zaś bez wątpienia lekturą obowiązkową.

Abstract

ANNA AL-ARAJ Jagiellonian University, Kraków

HOLY WAR OF CLEANNESS

The review discusses Piotr Oczko's book, the first lengthy attempt at presenting a common in Holland cult of cleaning over a span of history. The description of unusual Dutch practices of keeping order contained in the study refers to, following the New Historicism assumptions, the presentation of more significant issues, as *e.g.* national identity and its formation, relation with God and world, morality, middle-class ethos, or the Northern Netherlands social relations.

²² S. Metken, *Der Liebe und der Herrschaft Zeichen: von Pantoffeln, Babuschen und schwarzen Strümpfen*. W: *Innenleben: die Kunst des Interieurs* [katalog wystawy w Städelsches Kunstinstitut und Städtische Galerie, Frankfurt am Main]. Hrsg. S. Schulze. Ostfildern 1998, s. 50–53.

²³ N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*. Przeł. E. Tabakowska. Wyd. 1, dodruk. Kraków 2003, s. 890.

²⁴ G. L. Kelling, C. M. Coles, *Fixing Broken Windows: Restoring Order and Reducing Crime in Our Communities*. New York 1996.